

Komentarz wprowadzający do dokumentacji

Gdy dochodzi się sędziwego wieku i zbliża się śmierć, człowiek odczuwa potrzebę zrobienia bilansu. Czy czegoś istotnego w życiu pragnęłam? Czy dołożyłam należnych starań by to osiągnąć? A wreszcie czy udało mi się owego celu dopiąć? Jednym słowem, co zrobię z czasem który mi natura podarowała.

Jestem adwokatem i pracownikiem naukowym. Z racji przynależności do palestry obroniłam szereg spraw i rozwiązałam wiele ludzkich problemów. Jako naukowiec napisałam kilka książek i uczestniczyłam w wykształceniu kilku tysięcy studentów którzy przez kilkadziesiąt lat słuchali moich wykładów.

Czy jednak mam z czego być szczególnie dumny? Setki tysięcy ludzi na świecie są profesorami uniwersytetów i setki tysięcy innych są adwokatami. W końcu nie przejdę do historii jako wybitny naukowiec, a i jako adwokat nie byłem Ulpianusem. Nie mam wprawdzie czego się wstydzić, bo i w jednym i w drugim wypadku nie byłem gorszy od innych, ale też żadnej sławy nie osiągnęłam.

Jest jednak trzeci wymiar mojego życia w którym zdarzyły się rzeczy niezwykle, takie o jakich wielu marzy, ale nie wielu ich zaznało. Myślę o mojej przygodzie z Beksinskim. Przez dwadzieścia dwa lata żyłam w cieniu gigantycznego artysty i niezwyklej osobowości i od dwadziestu czterech lat służę jego sławie.

I tu właśnie, w drugą rocznicę jego śmierci chciałbym dokonać bilansu. Co zrobię by przyczynić się do jego renomy? Czy na coś się moje zabiegi przydały? Czy mam powody do zadowolenia?

Toteż publikuję dziś dokumentację złożoną z jednej strony z korespondencji jaką od dwadziestu trzech lat wymieniłam z szeregiem osób w celu propagacji dzieła tego genialnego artysty (część pierwsza). Z drugiej przedstawiam wiele dokumentów zawierających ślady bardziej wizualne niż epistolarne mojej działalności w tym kierunku (część druga).

I) Dokumenty epistolarne :

Chodzi o korespondencje którą wymieniłam od 1985 do 2006 roku z wieloma osobami w związku promocją sztuki Beksinskiego.

Sa to listy, a od początku lat 2000-cznych głównie e-maile.

Te które mogłem to zeskanowałem, choć nie zawsze udało się, bo dzisiejsza technika, która na szczęście z każdym rokiem robi milowe kroki, jeszcze nie zawsze pozwala na doskonałe skany.

Zwłaszcza moje własne listy, których brudnopisy lub marne kopie zachowałem, przy skanowaniu wychodziły źle, tak iż w końcu zdecydowałem większość z nich po prostu od nowa przepisać i wtedy dopiero zeskanować, by wreszcie stały się czytelne.

Druga uwaga odnosi się do korespondencji z początku lat 2000-cznych. Porzuciłem wówczas pisanie listów, a zacząłem się porozumiewać z moimi korespondentami prawie wyłącznie e-mailem. Otóż w pewnym momencie zepsuł mi się komputer i cała korespondencja która znajdowała się na moim twardym dysku przepadła. Stąd od 2002 do 2005 roku publikuję zaledwie kilkanaście listów które się zachowały. Od 2005 zacząłem ściślej rejestrować wszystkie korespondencje, tak iż ta która dotyczy ostatnich lat stała się bardziej kompletna i nie jest już narazona na zaginięcie.

Nie publikuję oczywiście mojej korespondencji z osobami mało lub wcale nie zainteresowanymi Beksińskim. Natomiast z listów które wymieniałem z jego miłośnikami, ale które incydentalnie traktowały o ich własnych sprawach, te fragmenty wymazałem i zastąpiłem wielokropkiem. Jest tego zresztą nie wiele.

Trzecia uwaga to sprawa języków w jakich ta korespondencja była prowadzona. Przez wiele lat, dotąd dopóki miałem jeszcze nadzieję zainteresować zachodni establishment sztuką tego genialnego artysty, moja korespondencja była pisana głównie po francusku. Tu trudno się będzie odnaleźć czytelnikowi polskiemu.

Gdy około lat 2000-cznych zdałem sobie sprawę że jest to walka z wiatrakami, większość moich wysiłków skierowałem ku Polsce. Stąd moje mejle z 2005 i 2006 roku są przeciwnie, prawie wyłącznie pisane po polsku. Tu czytelnik francuski poczuje się zgubiony.

Wreszcie pewna ilość listów była pisana po angielsku przez moich korespondentów (za co oni sami są odpowiedzialni) jak i przeze mnie. O ile mówię jako tako tym językiem, o tyle prawie w ogóle w nim nie piszę, bo tak się złożyło w moim życiu że nigdy nie miałem ku temu potrzeby. Tak iż po prostu pisanie się nie nauczyłem. Tu skolei czytelnik angielski będzie miał trudności w zrozumieniu mnie.

Natomiast to co pisze o zmianie kierunku moich wysilkow ku Polsce od poczatku lat 2000-cznych, wyjasnia dla czego komentarze pisane przeze mnie do niektorych listow czerwona czcionka (glownie po to by wyjasnic czytelnikowi od kogo pochodzily i kim ich autor dla mnie byl) sa pisane po polsku. Bo dzis juz w prawie wylacznie zwracam sie do polskich milosnikow Beksinskiego ktorych, mimo moich ponad dwudziestoletnich wysilkow w celu zainteresowania francuskiego odbiorcy jest daleko wiecej niz jakichkolwiek innych.

Moze kiedys, gdy dzieki Internetowi Beksinski nie bedzie juz musial byc uprzednio zaakceptowany przez establishment kulturalny zeby byc znany calemu swiatu przetlumacze na francuski i kaze rowniez przetlumaczyc na angielski te fragmenety niniejszej korespondencji ktore byly pisane po polsku, tak jak i ich moje polskie komentarze. Narazie nie na wiele by sie to zdalo.

II) Dokumenty ilustrowane :

Chcac zilustrowac czesc bardziej wizualna niz epistolarna dokumentacji mych wysilkow w celu popularyzacji dzieła Beksinskiego zamierzam niniejszym przedstawic najrozniejsze dokumenty ilustrowane ktorych prezentacje podzielilem na kilka rozdzialow.

Tak wiec jeden z nich poswiecam na slady roznych wystaw Beksinskiego ktore zorganizowalem sam, lub ktore byly zorganizowane z moim udzialem.

Drugi rozdzial stanovia publikacje ktore sa mu poswiecone a ktore wydalem sam lub ktore byly dokonane z moim udzialem.

Gdy uzywam slowa « sam » rozumiem przez to moj pomysl, calowite pokrycie przeze mnie kosztow jego realizacji, przeprowadzenie samemu wszelkich rozmow wstepnych, korespondencji, formalnosci takich jak umowy, pozwolenia, deklaracje etc oraz dokonanie wszystkich zabiegow materialnych jak transport, pakowanie, skrzyniowanie, pisanie i tlumaczenie tekstow, selekcje prac czy wykonanie makiet do druku et c.

Przez « moj udział » rozumiem natomiast albo moj wkład pieniężny do cudzego przedsięwzięcia, albo użyczenie obrazów z mojej kolekcji na wystawy, lub wreszcie udostępnienie moich ektachromy (dużych slajdów potrzebnych do reprodukcji prac w katalogach i albumach) różnym wydawcom którzy potrzebowali ich do swych publikacji.

Procz tego założyłem Towarzystwo propagacji dzieła Beksinskiego któremu poświęcam trzeci rozdział niniejszej prezentacji, reprodukując kilka dokumentów dotyczących tego przedsięwzięcia.

Ponieważ zbierałem poważną kolekcję prac Beksinskiego, toteż na to by na próżno nie załagały one w składach różnie nimi zadysponowałem na czas mojego i mojej żony życia. Tak więc część z nich wisi u nas w domu. Część jednak użyczyłem instytucjom i muzeom w celu ich stałej ekspozycji. Kilka z nich podarowałem. Tym dyspozycjom poświęcam czwarty rozdział niniejszej części - wizualnej - dokumentacji .

Wreszcie trochę dla uśmiechu umieszczam w piątym rozdziale kilka reprodukcji flaszywych prac Beksinskiego które krąży aktualnie po Polsce i za granicą, a które ich twórcy przedstawiają jako oryginały i szukają naiwnych nabywców by je im drogo sprzedać.

Konkluzja

Jednym słowem pragnę osobom które nie tylko interesują się Beksinskim, ale które chciały by również zainteresować się wysiłkami jego pokornego sługi, który poświęcił dwadzieścia cztery lata na propagowanie jego dzieła dostarczam dziś sporą ilość elementów które pozwolą im odtworzyć krok po kroku losy tej niezwyklej przygody.

Wprawdzie przeczytanie już dawniej opublikowanej w mojej wirtualnej galerii książki « Zmagania o Beksinskiego » oraz trwającej przez dwadzieścia dwa lata mojej korespondencji z nim w pewnym stopniu oświetliły czytelnikowi osobę tego niezwyklego człowieka i gigantycznego artysty. Ale dopiero zapoznanie się teraz z korespondencją jaką wymienilem z wieloma osobami na jego temat oraz z dokumentacją bardziej wizualną a ilustrującą moje zabiegi pozwoli owemu czytelnikowi zdac sobie również sprawę ze skomplikowanej i pełnej wybojów drogi jaką postępowała sława Beksinskiego przez ostatnie ćwierćwiecze.

By ułatwić konsultacje tej dokumentacji będę jeszcze w różnych miejscach komentować poszczególne rozdziały i podrozdziały.

Na koniec trzy uwagi :

- zachowało się czasem zaledwie kilka dokumentów dotyczących takiej czy innej kwestii. Wiele zaginęło. Tak więc obraz moich dwudziestocztero letnich poczynan jak dziś przedstawiam jest czasem fragmentaryczny i niepełny.

- na razie publikuję moje komentarze tylko po polsku. Z czasem jednak, gdybym poczuł że to wszystko w ogóle kogos interesuje myślę przetłumaczyć je również na inne języki, tak aby nie tylko moi rodacy ale i inni mogli je przeczytać.

- wreszcie gdy informatyka na to pozwoli opublikuję w mej wirtualnej galerii szereg filmów krótkometrażowych i reportaży telewizyjnych na temat Beksńskiego których byłem bezpośrednim lub pośrednim inicjatorem, oraz ponad sto godzin rozmów jakie z nim przeprowadziłem i zarejestrowałem.

To tyle co do komentarza ogólnego poprzedzającego publikację niniejszej dokumentacji.